



Krzyż fundamentem mojej codzienności

XXIII Niedziela Zwykła

Łk 14,25-33

Wielkie tłumy szły z Jezusem. On zwrócił się i rzekł do nich: "Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem. Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpięrow, a nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy patrząc na to zaczęliby drwić z niego: "Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć". Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpięrow i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestu tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem".

+

Modlitwa Przygotowawcza Zwyczajna: Aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane ku większej chwale Boga i memu zbawieniu

Obraz: wyobraź sobie/ przypomnij sobie jakąś trudną scenę ze swojego życia - związaną z ciężkimi przeżyciami, bądź w tej scenie chwilę, a potem zobacz Jezusa, który wchodzi na gólgotę i dźwiga ciężar krzyża. Bądź przy Nim i staraj się pomagać

Prośba: o codzienne branie swojego krzyża na barki i podążanie za Chrystusem

1. tłumy idące za Jezusem

idę z innymi za Jezusem, słucham Jego słów i zgadzam się z tym, co mówi. Czasem wydaje się, że mógłbym Jego słowa wykrzykiwać z dachów, jestem pełen zapału i wewnętrznego ognia. Rekolekcje, głęboka modlitwa, dobra spowiedź, czy też nawet czasem porywające kazanie... To wszystko może budzić we mnie poczucie, że jestem niezwykłym żołnierzem Chrystusa. Pojawia się wtedy poczucie, że chciałbym z każdym dzielić się tym. Przekazać dalej dobre wieści. Inni na pewno tak, jak ja się zachwycają.

Czy miałem takie sytuacje? Jeśli tak - przypomnij je sobie, jeśli nie - wyobraź sobie. Spróbuj sobie przypomnieć/ wyobrazić powiązanie z tym uczucia, co przeżywam. Dodatkowo, jakie marzenia pojawiają się w głowie, kiedy jestem pod tak głębokim wpływem Bożego Słowa. Może chcę od razu iść i nawracać moich bliskich, może jechać na misje... pozwól tym uczuciom się w Tobie obudzić. Bądź w tym obrazie

2. Moja codzienność

Przed chwilą słuchałeś Jezusa, teraz wracasz do domu. Głowa jest pełna planów, serce zapała do ich realizacji. Wchodzisz do domu i słyszysz: "Już za chwilę Cię posłucham, tylko odgrzeję obiad", "sorry siostra lecę do pracy", a czasem są po prostu spojrzenia, które zatrzymują nas w progu. Sam nagle przypominam sobie o zadaniach, jakie jeszcze mam zrobić, o przygotowaniu na następny dzień do pracy, czy referatu do szkoły. A jeszcze miałem się spotkać z dziewczyną, zadzwonić do kumpla, który złamał nogę... ten zapał, który przed chwilą czułeś, powoli zmniejsza się, może nawet wygasa.

Też miałeś takie doświadczenie? Podobne? CO jest takiego w tej rzeczywistości, że największe plany rozbijają się o nią, jak o ścianę? Wchodzę w szarość (codziennosc życia) i plany się rozmywają.

3. Krzyż w codzienności

Wróciłeś do swojej codzienności: Jedna deska - ta dłuższa jest już skończona. Teraz pora na poprzeczną. Praca w drewnie nie zawsze sprawia przyjemność, jednak gdyby nie to, to co miałbyś robić i jak zarabiać pieniądze? Ostatnie równanie - twoje dzieło jest gotowe. Napracowałeś się nad tym krzyżem.

W codziennym życiu trudno poświęcać się w pełni Jezusowi. Jest przecież tyle rzeczy do zrobienia. W dzisiejszej Ewangelii Jezus mówi: "Kto nie ma w nienawiści...". Nie chodzi Mu jednak o to, by odwrócić się od swojej rodziny, odrzucić przyjaciół. Zrezygnować ze swoich pasji i marzeń. Jego słowa można rozumieć: "Dla kogo nie jestem najważniejszy". Jezus nie prosi, bym w swoim życiu przeprowadzał rewolucje i odwrócił się od wszystkiego, co znam. Wydaje się, że wręcz przeciwnie. Chce, abym w tą moją codzienność jeszcze głębiej zaprosił Go samego i bym to ze względu na Niego żył moją rzeczywistością. Zaprosił Go do swojej rodziny - może właśnie tu brakuje we wzajemnej relacji - miłości, szacunku, zaufania? Zaprosił do moich trudności w pracy, czy nauce. W moich pasjach, moim hobby, aby było więcej Boga. Jezus chce bym swoje życie przeżywał wraz z Nim. Chce iść ze mną przez całość tego życia, nie tylko w kościele czy na rekolekcjach.

Takie zmiany nie dzieją się z dnia na dzień. Trzeba czasu i cierpliwości. Stopniowe zapraszanie Chrystusa do każdego momentu mego życia - zarówno tego radosnego i pięknego, jak i tego trudnego czy wstydlwego. Życie w pełni bywa trudne; tak bywa czasem krzyżem, ale krzyżem, który pomaga dźwigać Twój Pan. On Cię zaprasza w Ewangelii, byś wziął swój krzyż (codziennosc i jej trudy) i Go naśladował. Po każdym upadku powstawał

Modlitwa końcowa:

Zaproś Jezusa do swojej codzienności, do swoich decyzji i wyborów. Teraz w tej chwili Jezus pragnie byś żył pełnią życia razem z Nim. Porozmawiaj z Nim o tym, co to dla Ciebie znaczy.

Ojcze nasz